



Wprowadzenie w myśl o wierze Josepha Ratzingera – Benedykta XVI

Nauczanie Benedykta XVI – zwanego „mistrzem słowa” i uważanego za jednego z najwybitniejszych teologów XX wieku – ukazuje piękno, moc, aktualność i niepowtarzalność chrześcijaństwa. Badacze jego myśli podkreślają, że jest on jednym z niewielu intelektualistów, który był w stanie z przenikliwą głębią i ścisłą naukowością śledzić i opisywać życie duchowe ludzi drugiej połowy XX wieku. Jego teologia tworzona jest w klimacie Biblii, a także Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna i św. Bonawentury. J. Ratzinger, prowadząc „dialog” z Biblią i Ojcami Kościoła oraz ze współczesnymi teologami i myślicielami (mistrzami byli dla niego w sposób szczególny R. Guardini, H. de Lubac oraz H.U. von Balthasar), robi to zawsze w powiązaniu ze współczesnym kontekstem, tocząc rzeczowy dialog-spór z szeroko rozumianą kulturą¹.

1. Dlaczego dzisiaj należy mówić o wierze chrześcijańskiej?

Zdaniem J. Ratzingera, mimo widocznych procesów sekularyzacji i ateizacji we współczesnym świecie, wyraźnie widać poszukiwanie przez ludzi kontaktu z „Nienazywalnym – ukrytą tajemnicą”². Świat bez Boga powoduje poczucie samotności i wewnętrzne znużenie nim ludzi. Ta sytuacja prowadzi z kolei do ponownego odkrywania wartości duchowości i religii, co wiąże się także z pewnymi niebezpieczeństwami³. Z jednej strony widoczna jest „nostał-

¹ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo. Istota chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera*, Tarnów 2008, s. 16-23.

² Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 15. Benedykt XVI nazywa to pragnieniem „czegoś większego” (zob. M. Sztaba, *Josepha Ratzingera – Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa*, „Katecheta” 4 (2013), s. 4).

³ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 15. Socjologowie religii zauważają, że wzrost zainteresowania duchowością przejawia się i dokonuje w trzech kierunkach: a) rozwój nowych ruchów kościelnych i zainteresowanie pogłębianiem chrześcijaństwa (tzw. „wiosna” Kościoła); b) rozwój różnorodnych pozakościelnych form religijności (*religion unchurched*) w ramach pogłębiającej się alternatywy: wiara chrześcijańska – różne wiary, religie i światopoglądy (duchowość i jej różne formy rozumie się jako jeden z elementów światowego supermarketu i hiperkonsumpcji); c) wzrost fanatyzmu, tj. wzrost fałszywej religijności (zob. M. Sztaba, *Josepha Ratzingera-Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 4-5).

gia za pięknym pluralizmem religijnym, za jakoby pierwotną wolnością i pogodnością każdej religii”, a równocześnie sztucznie wytwarzany jest irracjonalny strach przed rzekomym chrześcijańskim „imperializmem”, co prowadzi w praktyce do chrystofobii⁴. Dlatego podejmowana jest próba zsekularyzowania chrześcijaństwa, aby ubrało się ono po „cywilnemu w język świecki”, stając się „bezreligijnym chrześcijaństwem”⁵. Tym procesom towarzyszy relatywizacja wiary chrześcijańskiej prowadząca do zasadniczej zmiany w jej dwóch fundamentalnych punktach. Po pierwsze: głosi się, że Chrystus jest tylko człowiekiem, ewentualnie Oświeconym, co godzi w wewnętrzną logikę postaci Jezusa. Po drugie: dąży się do zacierania istotowej różnicy między osobowym a nieosobowym Bogiem, jak to ma miejsce chociażby w buddyzmie czy też w hinduizmie⁶.

Wiara chrześcijańska, jak zostanie to ukazane w odpowiednim miejscu, nie jest tylko sprawą prywatną i indywidualną, ale ma także ważny społeczny charakter. Dlatego też nie można jej pomijać lub marginalizować w życiu społecznym, szczególnie gdy chodzi o zagadnienie moralności. Zresztą już Leszek Kołakowski w swej drodze myślowej „z naciskiem zwracał uwagę na okoliczność, że wykreślenie wiary w Boga, koniec końców, pozbawia etos jego podstaw – jakkolwiek by starać się tego uniknąć”⁷.

Zdaniem Ratzingera wiara chrześcijańska w dobie powszechnego kryzysu samorozumienia, pluralizmu światopoglądów i religii oraz chaosu wartości powinna szukać i odnajdywać własny głos po to, aby ukazać swoje przesłanie jako „wspólny drogowskaz” dla współczesnego człowieka⁸. Aby tak się stało, należy dążyć do uzyskania ogólnej wizji prawdziwej istoty wiary chrześcijańskiej i chrześcijaństwa⁹.

2. W czym wyraża się istota wiary chrześcijańskiej?

Wiara chrześcijańska ma swoją specyfikę, która stanowi jej istotę. Obecnie przyjrzymy się jej głównym elementom.

⁴ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 20-21.

⁵ Por. tamże, s. 37.

⁶ Por. tamże, s. 15-20. Ta sytuacja domaga się dbałości o tożsamość chrześcijańską, gdyż rzutuje to na całość życia i działalności chrześcijan oraz prowadzonych przez nich instytucji (zob. M. Sztaba, *Troska o chrześcijańską tożsamość szkolnictwa katolickiego w kontekście Josepha Ratzingera – Benedykta XVI rozumienia istoty chrześcijaństwa*, Lublin 2013 [artykuł w druku]).

⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 23.

⁸ Por. tamże, s. 7.

⁹ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 14; M. Sztaba, *Josepha Ratzingera – Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 4-16.

Osobowy wymiar wiary¹⁰. Dla J. Ratzingera – Benedykta XVI chrześcijaństwo jest przede wszystkim Osobą, osobowym wydarzeniem związanym z Jezusem Chrystusem. Tylko i wyłącznie w tej Osobie i poprzez Nią odkrywamy bogactwo i głębię autentycznego chrześcijaństwa¹¹. Benedykt XVI napisał w encyklice *Deus caritas est*, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”¹².

Antropologiczna postać i dialogiczna struktura wiary. Wiara chrześcijańska nie jest wynikiem mozolnego i samotnego zastanawiania się, jak to ma miejsce w przypadku filozofii, rodzącej się z rozważania. Jest ona wynikiem dialogu, wyrazem słuchania, pytania i odpowiedzi, bowiem, jak uczył św. Paweł, „wiera rodzi się z tego, co się słyszy” (Rz 10, 17)¹³.

„Wiara przychodzi do człowieka z zewnątrz i jest to dla niej istotne. Nie jest ona czymś wymyślonym, ale jest tym, co zostało mi powiedziane, co do mnie przychodzi jako coś, co nie zostało ani nie mogło być przeze mnie wymyślone, czymś, co wzywa i zobowiązuje. Istotna jest dla wiary ta dwoista struktura: «Czy wierzysz?» – «Wierzę», jako forma wezwania z zewnątrz i odpowiedzi na nie. Jest więc rzeczą normalną, gdy, poza nielicznymi wyjątkami, musimy powiedzieć: nie doszedłem do wiary przez prywatne poszukiwania, tylko ją otrzymałem jako dar, który mnie poniekąd wyprzedził. Wiara nie może i nie powinna być tylko produktem rozważania”¹⁴.

Wiara ma dialogiczną strukturę, gdyż „z istoty swej kieruje ku «ty» i ku «my» i tylko na drodze tej podwójnej spójni łączy człowieka z Bogiem (...). Bóg chce przyjść do człowieka, szuka człowieka tylko przez człowieka, szuka człowieka tylko w jego związku z innymi ludźmi (...) dialog Boga z ludźmi rozgrywa się tylko w dialogu ludzi między sobą (...). Rozmowa człowieka z Bogiem i rozmowa ludzi między sobą wzajemnie się przenikają i warunkują”¹⁵. Dialogiczna struktura wiary wskazuje na pierwszeństwo głoszonego słowa

¹⁰ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 77-78.

¹¹ Tezę o chrześcijaństwie jako Osobie zaczerpnął Ratzinger od swojego mistrza – R. Guardiniego, rozwijając ją i uzasadniając. Formuła ta nie jest jednak zwykłą metaforą, ale określa realną istotę chrześcijaństwa (zob. M. Sztaba, *Josepha Ratzingera – Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 8).

¹² Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est. O miłości chrześcijańskiej* (25.12.2005), nr 1.

¹³ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 89.

¹⁴ Tamże, s. 90.

¹⁵ Tamże, s. 92-94.

w wierze. Prymat słowa oznacza to, że wiara należy do wspólnoty ducha, jest najpierw wezwaniem do jedności ducha, przez jedność słowa¹⁶.

Spółeczny charakter wiary. W odróżnieniu od indywidualistycznej struktury myślenia filozoficznego (filozof samodzielnie zastanawia się nad prawdą) wiara chrześcijańska z racji swojej antropologicznej postaci i dialogicznej struktury ma społeczny charakter. Wskazują na niego również symbole wiary¹⁷, na czele z symbolem apostoelskim, będące streszczeniem wiary chrześcijańskiej¹⁸. Wiara domaga się wspólnego wyznawania i wielbienia Boga, bowiem „każdy człowiek ma w rękach wiare jako *symbolon*, jako niepełną, odłamaną częśćkę, która może odnaleźć swoją jedność i całość tylko przez złożenie z innymi. (...) Wiara domaga się jedności, przyzywa współwyznawców, z istoty swej ma związek z Kościołem (...), który jest nieodzownym elementem wiary, której sensem jest wspólne wyznawanie i wielbienie”¹⁹. Chrześcijaństwo nie jest jakimś abstrakcyjnym tworem, lecz istnieje w Kościele, który je urzeczywistnia. J. Ratzinger, odwołując się do Ojców Kościoła, wskazuje na Kościół jako „wspólnotową postać chrześcijańskiej wiary”²⁰. Z powodu społecznego charakteru wiary omawiany Autor zwraca wielką uwagę na znaczenie liturgii i sakramentów w rozwoju wiary, w wychowywaniu do wiary i w wierze, bowiem domaga się ona celebracji, a w niej wspólnego wyznawania i świętowania w Kościele i z Nim, który jest miejscem posługiwania w wierze²¹. Kościół jako wspólnota wiary jest także obszarem rozumienia i autentycznej interpretacji Słowa Bożego i samej wiary²².

Rozumny charakter wiary chrześcijańskiej szukającej zrozumienia. Wiara chrześcijańska od początku jawi się jako prawdziwe poznanie²³, a jej part-

¹⁶ Zob. Benedykt XVI, Adhortacja apostoelska *Verbum Domini. O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła* (30.09.2010).

¹⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 95-96.

¹⁸ Por. tamże, s. 95-99; KKK, nr 185-197.

¹⁹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 97.

²⁰ Por. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 20-21, 47-49, 61-67; zob. KKK, nr 1124.

²¹ Por. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Kraków 2009, s. 105-108; Tenże, *Opera omnia. Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklesjologiczne i ekumeniczne*, t. VIII/1, Lublin 2013, s. 109-114.

²² Akt wiary implikuje włączenie w Kościół, który jest Matką i Nauczycielką (zob. Tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. tamże, s. 435-446; Tenże, Encyklika *Spe salvi*, nr 19).

²³ Wiara chrześcijańska jest poznaniem osobowym i obiektywnym. Nie jest wymyśleniem, lecz dostosowaniem się i wsłuchiowaniem się w sprawiedliwość Stwórcy oraz w prawdę samego stworzenia. Poznanie, jakie niesie wiara, chroni człowieka przed wszelką przewrotnością (zob. Tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, s. 85-96). Poznanie wiary dostarcza człowiekowi „nowych oczu i nowego serca zdolnych wznieść się ponad materialistyczną wizję ludzkich wydarzeń i dostrzec w rozwoju coś ponad, czego

nerem w tym dziele jest filozofia grecka. Chrześcijaństwo nie odwoływało się w swoich początkach do poezji i polityki jako dwóch wielkich źródeł pogańskich religii, ale od razu podejmowało rozumną refleksję nad własną wiarą. W odróżnieniu od hinduizmu czy też buddyzmu chrześcijańska wiara zawsze trwała przy realistycznym poznaniu²⁴.

J. Ratzinger, odwołując się do słów z Prologu św. Jana: „Na początku było Słowo” (por. J 1, 1), napisze, że „w alfabecie wiary na pierwszym miejscu stoi wypowiedź: na początku był Logos. Wiara pokazuje nam, że odwieczny Rozum jest przyczyną wszystkich rzeczy lub też, że rzeczy u samych swych podstaw mają charakter rozumowy. Wiara nie chce proponować jakiejś formy psychoterapii, jej psychoterapią jest prawda. (...) Dlatego też wiara w samym swoim wnętrzu jest, jak mówią Ojcowie, *querens intellectum*, szukającą rozumienia. Rozumienie, a więc racjonalne zajęcie się danym wcześniej słowem, konstytutywnie należy do wiary”²⁵.

Rozumność wiary chrześcijańskiej ma swoje źródło w osobie Jezusa Chrystusa, jak przypomina Ratzinger, powołując się na myśl Tertuliana: „*Dominus noster veritatem se, non consuetudinem cognominavit*” (Chrystus nazwał się prawdą, a nie zwyczajem)²⁶. Do istoty wiary należy mówienie „tak” wobec prawdy, bowiem w swojej podstawowej strukturze „nie jest ona samym zaufaniem pozbawionym treści, lecz zawsze jest zaufaniem konkretnej osobie i jej słowom, a więc zawsze jest spotkaniem z prawdą, zawierającą określoną treść. To właśnie wyznacza jej specyficzne miejsce w historii religii”²⁷.

W refleksji omawianego Autora często rozważana jest relacja zachodząca pomiędzy wiarą a rozumem, gdyż te rzeczywistości „potrzebują siebie nawzajem, aby urzeczywistniała się ich prawdziwa natura i misja”²⁸.

Wiara jako nadanie sensu i źródło nadziei²⁹. Ratzinger, zastanawiając się nad tym, czym jest właściwie wiara, odpowiada, że jest ona „postawą człowieka wobec całej rzeczywistości, niedającą się sprowadzić do wiedzy, niewspółmierną z wiedzą, jest nadaniem sensu, bez którego człowiek nie znalazłby

technika nie może dać” (Tenże, Encyklika *Caritas in veritate. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009), nr 77).

²⁴ Por. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 51-52; M. Sztaba, *Josepha Ratzingera – Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 6-8.

²⁵ J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 120; zob. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 73-77.

²⁶ Tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 142.

²⁷ Tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 439, 452-460.

²⁸ Tenże, Encyklika *Spe salvi*, nr 22; zob. Tenże, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 56-57.

²⁹ Zob. M. Sztaba, *Jan Paweł II i Benedykt XVI w poszukiwaniu podstaw pedagogii nadziei – część I i II, „Katecheta”*, 10 (2009), s. 48-54 oraz „Katecheta”, 11 (2009), s. 50-54.

dla siebie miejsca w świecie (...). Istotnie bowiem człowiek żyje nie tylko chlebem tego, co może wykonać; żyje jako człowiek właśnie tym, co mu jest właściwe jako człowiekowi: słowem, miłością i sensem (...). Ale sens nie płynie z wiedzy. Chcieć go wyprowadzać z wiedzy byłoby tym samym, co bezsensowne usiłowanie Münchhausena, by samemu wyciągnąć się z bagna za włosy. Wydaje mi się, że ta absurdalna historia dobrze ilustruje zasadniczą sytuację człowieka. Z bagna niepewności, niezdolności do życia nikt sam siebie nie wyciągnie; z niczego też siebie nie wyciągniemy, jak to jeszcze mógł przypuszczać Kartezjusz, przez jakieś *cogito ergo sum*, za pomocą łańcucha rozumowań. Sens, jaki sobie człowiek sam wymyślił, nie jest ostatecznie żadnym sensem. Sensu, to znaczy podstawy, na której opiera się cała nasza egzystencja, nie można sobie stworzyć, można go tylko przyjąć³⁰.

Wiara organicznie związana jest z nadzieją. Ona już teraz daje człowiekowi coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, włączając przyszłość w obecny czas. Wiara przeto nadaje życiu nowy fundament, na którym człowiek może się oprzeć, a dotychczasowy fundament, czyli ufność pokładana w materialnych dobrach, ulega relatywizacji³¹. Wierzyć więc po chrześcijańsku „oznacza zawierzyć sensowi, który utrzymuje mnie i cały świat; przyjąć wiarę jako bezpieczny grunt, na którym mogę stanąć bez obaw. (...) Wierzyć po chrześcijańsku znaczy pojmować nasze istnienie jako odpowiedź na Słowo, Logos, które wszystko utrzymuje i ogarnia. Oznacza to zgodę na to, że sens, którego nie możemy sami nadać, lecz który tylko możemy przyjąć, już nam został darowany, tak iż wystarczy go przyjąć i mu się powierzyć”³².

Wiara jako życie i praktyka. Wcześniej zaprezentowane istotne cechy wiary chrześcijańskiej pozwalają obecnie ukazać ją jako życie i praktykę. „Wiara chrześcijańska nie jest ideą, tylko życiem, nie jest duchem istniejącym dla siebie samego, tylko wcieleniem, duchem w ciele historii i jej «my». Nie jest mistyką, utożsamianiem się ducha z Bogiem, tylko posłuszeństwem i służbą; jest wzniesieniem się ponad siebie, wyzwoleniem z własnego «ja» przez oddanie się w służbę temu, czego sam nie wykonałem i nie wymyśliłem, uwolnieniem się przez podjęcie służby dla całości”³³.

Omawiany Autor na różny sposób ukazuje życiowe i praktyczne znaczenie wiary, obalając nowożytne pojmowanie rzeczywistości eliminujące wiarę³⁴

³⁰ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 71.

³¹ Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 7-8.

³² J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 71-72.

³³ Tamże, s. 99.

³⁴ Zob. tamże, 55-66.

oraz stereotypowe myślenie, jakoby zagadnienie Boga było tylko problemem czysto teoretycznym³⁵. Zdaniem J. Ratzingera Bóg jest „istnością «praktyczną», a nie tylko zwieńczeniem teoretycznym obrazu świata, które dostarcza pociechy – które można przyjąć lub po prostu obejść i ominąć. W dzisiejszych czasach widzimy to wszędzie tam, gdzie świadome negowanie Jego istnienia stało się konsekwentną postawą i gdzie nic już nie łagodzi Jego nieobecności. Gdy bowiem odchodzi się od Boga, z początku wszystko zdaje się toczyć tak jak dotychczas. Fundamentalne decyzje, podstawowe formy życia nadal trwają, choć utraciły już swe uzasadnienie. Ale jak pokazał Nietzsche, wszystko się zmienia, gdy, koniec końców, rzeczywiście pojawia się wieść, że Bóg jest martwy – wieść, która godzi nas w samo serce. Współcześnie taki stan można dostrzec przede wszystkim w podejściu nauki do ludzkiego życia: dla nauki człowiek jako człowiek coraz bardziej znika, niejako automatycznie stając się obiektem technicznym (...)»³⁶. Jak człowiek będzie postrzegał człowieka, jeśli nie będzie już mógł w drugim dostrzec śladów Bożej tajemnicy, a jedynie własną zdolność wytwarzania (...). Powinniśmy się zastanowić, czy Bóg nie jest prawdziwą i właściwą rzeczywistością, fundamentalnym założeniem wszelkiego «realizmu», tak iż bez Niego nic nie może być zdrowe»³⁷.

Chociaż wiara chrześcijańska dotyczy tego, co wieczne, to mamy w niej do czynienia z Bogiem w historii, z Bogiem jako człowiekiem”, dzięki czemu przerzuca ona „most ponad przepaścią między wiecznością a doczesnością, między tym, co widzialne, i tym, co niewidzialne”³⁸. „Wiara chrześcijańska obejmuje wszystkie dziedziny życia, tkwi w nurcie historii i czasu, ma znaczenie także poza sferą naszych subiektywnych wyobrażeń”, dlatego też ma zdolność i moc kształtowania historii, stając się wspólnym drogowskazem³⁹. Ten praktyczny i życiowy charakter wiary chrześcijańskiej kształtuje jej organiczny związek z nadzieją⁴⁰ i miłością⁴¹. Zdaniem Ratzingera prymat miłości w chrze-

³⁵ W swoim uzasadnieniu Ratzinger powołuje się na opinię wielu uczonych, odwołując się do *Dialogów o religii naturalnej* Wernera Heisenberga (zob. *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 88-96).

³⁶ W tym momencie przytaczanej refleksji Autor podejmuje problem hodowli embrionów w celu zdobycia „materiału genetycznego”, kierując uwagę na bardzo ważne zagadnienie szeroko rozumianej inżynierii genetycznej i podkreślając podstawowy fakt, że nie zawsze to, co jest technicznie możliwe do zrobienia, jest moralnie godziwe i dopuszczalne.

³⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 12-13.

³⁸ Tamże, s. 51.

³⁹ Por. tamże, s. 7.

⁴⁰ Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 2-3, 24-31.

⁴¹ Chrześcijaństwo nie ucieka od problemów tego świata, ale w świetle Objawienia podejmuje je, szukając adekwatnych rozwiązań. Taki stosunek do świata i żyjącego w nim człowieka sprawia, że chrześcijaństwo zdecydowanie wyróżnia się od innych religii, które często zajmują obojętny stosunek do rzeczywistości świata i problemów człowieka. Dojrzała wiara chrześcijańska, owocująca czynną miłością

ścijaństwie pociąga za sobą przewartościowanie rozumienia rzeczywistości. „W świecie, który ostatecznie nie jest matematyką, tylko miłością, minimum jest właśnie maximum; to najmniejsze, co może kochać, jest największe”⁴². Przy czym Autor dodaje, że zarówno miłość, jak i myślenie (logos) są przymiotami Boga. „Logos nie tylko objawił się jako matematyczny rozum, będący podstawą wszystkich rzeczy, lecz także jako stwórcza Miłość”⁴³. Chrześcijaństwo jest syntezą rozumu, wiary i życia⁴⁴.

3. *Odwieczne problemy i dylematy dotyczące wiary i ludzi wierzących*

Mówiąc o wierze chrześcijańskiej w kontekście wychowania do/w/przez nią, należy mieć na uwadze odwieczne problemy i dylematy, jakie są z nią związane. W świetle myśli omawianego Autora można wskazać generalnie na cztery.

Wiara i wątplenie jako normalna sytuacja człowieka wobec zagadnienia Boga. J. Ratzinger podkreśla, że wierzący wyznaje swoją wiarę „na oceanie nicości, wśród ciągłych niebezpieczeństw i powątpiewań, a ten ocean niepewności jest jedynym miejscem jego wiary”⁴⁵. Jeżeli zasadniczą sprawą losu człowieka jest możliwość odnalezienia ostatecznego sensu swego istnienia, to jak zauważa omawiany Autor, dokonuje się to „nie inaczej, jak tylko w tej nieustannej rywalizacji między zwątpieniem a wiarą, niepewnością a pewnością (...). Zarówno wierzący, jak i niewierzący, każdy na swój sposób, doświadczają zwątpienia i wiary, jeśli tylko nie ukrywają się sami przed sobą i przed prawdą swego istnienia. Nikt nie może uniknąć całkowicie wątplenia ani całkowicie wiary; dla jednych wiara będzie istniała przeciw wątpieniu, dla drugich przez wątpienie i w formie wątpienia (...). Może właśnie wątpienie jednego i drugiego człowieka chroni ich przed zasklepieniem się w sobie i mogłoby się stać miejscem spotkania. Nie pozwala im zamknąć się w sobie, każe wierzącemu dojrzeć człowieka w niewierzącym, a niewierzącemu w wierzącym. Dla pierwszego

w prawdzie, jawi się jako istotny czynnik w integralnym rozwoju ludzkim, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym (zob. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 55). Wiara działa poprzez bezinteresowną miłość (Tenże, Encyklika *Deus caritas est*, nr 7-9, 19-39; Tenże, List apostolski *Porta fidei*, nr 6, 14; P. Ide, *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI*, przeł. W. Szymona, Kraków 2011).

⁴² J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 162.

⁴³ Tenże, *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo i religie świata*, tłum. R. Zajączkowski, Kielce 2004.

⁴⁴ Por. M. Sztaba, *Josepha Ratzingera-Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 8-12; zob. J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 103-234.

⁴⁵ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 41.

jest to uczestnictwo w losie niewierzącego, dla drugiego jest to sposób, w jaki wiara mimo wszystko pozostaje dla niego wyzwaniem”⁴⁶.

Ta paradoksalnie podobna sytuacja człowieka wierzącego i niewierzącego stanowi wielkie wyzwanie dla pracy katechetycznej i procesu wychowywania do dojrzałej wiary⁴⁷. Dlatego z wielką powagą i zrozumieniem dla tej sytuacji pisał dalej J. Ratzinger, że „jak wierzącemu zdarza się, że będzie się dławiał słoną wodą zwątpienia, którą ocean nieustannie zalewa mu usta, tak samo niewierzący wątpi w swą niewiarę, w rzeczywistą całkowitość świata, który zdecydował się uznać za wszystko. (...) Tak więc, jak wierzący wie, że mu zawsze grozi niewiara, i tę niewiarę musi zawsze odczuwać jako nieustanną pokusę – tak dla niewierzącego wiara pozostaje zawsze zagrożeniem i pokusą w jego pozornie na zawsze zamkniętym świecie. Jednym słowem, nie ma ucieczki przed dylematem ludzkiego istnienia. Kto chce uniknąć niepewności w rzeczach wiary, będzie musiał doświadczyć niepewności niewiary, która nigdy nie może ostatecznie na pewni powiedzieć, czy jednak wiara nie jest prawdą. Dopiero gdy ktoś odrzuci wiarę, okazuje się, że nie można jej całkowicie odrzucić”⁴⁸. Niewierzący jest poniekąd w permanentnej sytuacji – „a może to jednak prawda!”, dzięki czemu, przez swoje otwarcie i poszukiwanie prawdy, może on doświadczyć łaski wiary.

„Dręcząca moc niewiary w głębi własnej wiary”⁴⁹. Wiara jest darem, ale i zadaniem. Wiary nie posiada się raz na zawsze, ale trzeba ją ciągle na nowo zdobywać, pielęgnować, pogłębiać, bowiem „wierzącemu zagraża przede wszystkim, że ogarniająca go w chwilach trudności niepewność stawi mu nagle twardo przed oczami kruchość całości wiary, całości, która zwykle wydaje się sama przez się zrozumiała”⁵⁰. Potwierdza tę prawdę życie wielu świętych, którzy doświadczali ciemnej nocy wiary⁵¹.

Wiara mierząca się z dwoma rodzajami przepaści, które są zarazem zgorzeniem: widzialne – niewidzialne, ongiś – dzisiaj. J. Ratzinger zauważa, że wiara oznacza zawsze „skok poprzez bezdenną przepaść, mianowicie z napięrającego na człowieka dotykającego świata; wiara zawsze zawiera coś z wielkiej

⁴⁶ Tamże, s. 43.

⁴⁷ Oczywiście jest to propozycja dla tzw. ateizmu refleksyjnego, który w odróżnieniu od ideologicznego cechuje się otwartym umysłem i poszukiwaniem (zob. M. Sztaba, *Pseudonaukowość i niebezpieczeństwo współczesnego ateizmu*, „Katecheta”, 10 (2011), s. 72-76).

⁴⁸ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 41-42.

⁴⁹ Tamże, s. 38.

⁵⁰ Tamże, s. 38.

⁵¹ Por. tamże, s. 38-40.

przygody, zrywu i skoku, bo zawsze jest ryzykiem, że się przyjmie jako rzeczywiste i podstawowe to, czego bezpośrednio nie widać (...). (Wiara jest – *moja uwaga*) rozstrzygnięciem angażującym głębię ludzkiej egzystencji, domagającym się od człowieka zwrotu, jaki się osiąga jedynie poprzez decyzję⁵². Wiara wywołuje zgorszenie z powodu dystansu pomiędzy tym, co widzialne, a tym, co niewidzialne. Jawi się ona jako zuchwały i „wymagający wspinałomyślności człowieka skok z pozornej pełni naszego świata widzialnego w pozorną nicość niewidzialnego i niedosięgalnego”⁵³.

Drugą przepaścią, z którą musi mierzyć się wiara i przez to powoduje zgorszenie, jest konsekwentne przyjmowanie dziś tego, co wczorajsze, tj. tradycji, i opowiadanie się za tym, co wiecznie ważne. Zgorszenie polega na tym, że dzisiaj idea postępu zastąpiła myśl o tradycji⁵⁴. Ongiś – to tradycja, dziś – to postęp. A skoro tak się rzeczy mają, to sytuacja ta rodzi ważne i trudne kwestie: „Czy w ogóle możemy jeszcze wierzyć? A nawet trzeba jeszcze radykalniej zapytać: Czy powinniśmy wierzyć, czy nie mamy obowiązku zerwać ze snem i stanąć wobec rzeczywistości? Dzisiejszy chrześcijanin tak musi pytać; nie wolno mu zadowalać się tym, że przez wszelkiego rodzaju wykrety uda się wreszcie znaleźć taką interpretację chrześcijaństwa, jaką już nie będzie można się gorszyć”⁵⁵. Wobec wspomnianych przepaści dojrzała wiara chrześcijańska domaga się stanięcia w prawdzie wobec rzeczywistości, bez wykretów i taniej interpretacji⁵⁶.

Podstawowy paradoks w chrześcijaństwie: Bóg daleki-Bóg bliski. „Bóg uzyskał w Chrystusie konkretną postać, ale też Jego tajemnica tym sposobem stała się jeszcze większa (...). Boga nie możemy zdefiniować czy wręcz przeniknąć”⁵⁷. Równoczesna immanencja⁵⁸ i transcendencja⁵⁹ Boga powodują, że łatwiej jest mówić o Nim i wierzyć w Niego w religiach azjatyckich, czy też w islamie. Prościej jest wierzyć w to, co jest wiecznie niepojętą tajemnicą. W chrześcijaństwie zaś „Bóg stał się nam tak bliski, że Go możemy zabić, i przez to niejako przestaje być dla nas Bogiem. I tak stajemy dziś trochę zmieszani przed tym chrześcijańskim Objawieniem i pytamy się (...) czy nie było

⁵² Tamże, s. 48-49.

⁵³ Tamże, s. 49.

⁵⁴ Zob. T. Rowland, *Wiara Ratzingera. Teologia Benedykta XVI*, przeł. A. Gomola, Kraków 2010, s. 87-113.

⁵⁵ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 53.

⁵⁶ Por. tamże, s. 49-54.

⁵⁷ Tamże, s. 21.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 25-26, 51-52.

⁵⁹ Zob. tamże, 46-47.

o wiele prościej wierzyć w to, co wieczne – utajone, powierzyć się temu, rozważając to i tęskniąc za tym? Czy nie byłoby lepiej, gdyby nas Bóg pozostawił w nieskończonym oddaleniu? Czy nie byłoby łatwiej, wznosząc się ponad wszystko, co ziemskie, w spokojnej kontemplacji wpatrywać się w wiecznie niepojętą tajemnicę⁶⁰.

4. Wychowanie do wiary, w niej i przez nią – wnioski i postulaty

Wiara chrześcijańska ma w sobie niezwykłą moc wychowawczą. Kształtuje ona człowieka, a dla każdej kultury dostarcza ważnych punktów odniesienia. Dojrzała wiara chrześcijańska jest niejako kwintesencją kultury. J. Ratzinger zauważa, że Kościół już w starożytności odniósł do wiary i przyswoił sobie podstawowe pojęcie antycznego świata kulturalnego, jakim była *paideia*⁶¹. Dlatego podkreśla, że „wiara jest *eruditio*, ukulturalnieniem człowieka, wychowywaniem go do otwartości i głębi. Tępa wiara, która by się znajdowała obok życia jako nieprzetrawiona, magiczna niemal wielkość, nie byłaby wiarą chrześcijańską⁶². Zanim jednak nastąpi proces wychowania w/przez wiarę, musi zostać zainicjowany proces wychowania do wiary. W tym kontekście można mówić o pedagogice wiary i pedagogii wiary⁶³.

J. Ratzinger, bazując na myśli Jeana Mouroux, wskazuje na trzy stopnie doświadczenia wiary. Pierwszym jest *doświadczenie empiryczne*, które stanowi punkt wyjścia dla każdego poznania⁶⁴. Droga wiary rozpoczyna się od doświadczenia zmysłowego, które ze swojej natury jest otwarte na wiarę i zdolne do transcendencji. Potwierdza ten fakt filozoficzne poznanie człowieka i Pismo Święte w swoim sposobie uczenia i przekazywania wiary. Również Jezus w swoim nauczaniu posługuje się zasadniczo przypowieścią jako podstawową

⁶⁰ Tamże, s. 52.

⁶¹ Zob. W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001.

⁶² J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 459.

⁶³ Wychowaniem do/w/przez wiarę chrześcijańską zajmuje się w sposób szczególnie Kościół katolicki, realizując sobie właściwą misję prorocką, kapłańską i królewską. Uprzywilejowanym miejscem wychowywania w duchu wiary chrześcijańskiej jest katecheza, o czym przypominają podstawowe dokumenty jej poświęcone i liczne rzeczowe opracowania tego zagadnienia (zob. A. Hajduk, J. Mółka (red.), *Pedagogika wiary*, Kraków 2007). Ponieważ jednak doświadczenie wiary jest integralnym elementem doświadczenia człowieka, to również przedstawiciele nauk humanistycznych oraz społecznych nie mogą go marginalizować w swoich badaniach dotyczących integralnego rozwoju osoby. Tym bardziej pedagodzy, którym zależy na autentycznym dobru rozwojowym każdego i całego człowieka. Na potrzebę interdyscyplinarnego namysłu nad doświadczeniem wiary wskazuje chociażby psychologia religii i katechetyka (zob. S. Kulpaczyński, *Modlitwa w procesie wychowania do wiary*, w: A. Hajduk, J. Mółka (red.), *Pedagogika wiary...*, s. 306-309).

⁶⁴ Zob. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 466-467.

formą, w której urzeczywistnia się na tym świecie poznanie wiary (J 16, 25). Bowiem, jak zauważa J. Ratzinger, przypowieści pełnią dwie zasadnicze funkcje: a) mówią o stworzeniach i objaśniają je przez podniesienie na wyższy poziom, na którym można „dosięgnąć” Boga; oraz b) wykorzystują historyczne doświadczenia wiary przez rozszerzanie sensu przypowieści zaczerpniętych z historii Izraela⁶⁵.

Już ten pierwszy stopień doświadczenia wiary stawia niemałe zadanie dla wychowania do/przez/w wierze. W czasach, kiedy zapomina się o świecie stworzonym, a ludzie żyją w tzw. „świecie drugorzędnym”, np. wirtualnym, stworzonym przez samego człowieka, zadaniem dla omawianego wychowania jest sprowadzanie człowieka z powrotem na drogi stworzenia po to, aby mógł go znowu zobaczyć i w nim poznawać siebie samego oraz Boga⁶⁶. U początków wychowania do wiary powinien znajdować się świat objawiający wielkość i mądrość Stwórcy.

Doświadczenie empiryczne wiary jest jednak powierzchowne i niedokładne, przez co domaga się oświecenia przez rozum. Dlatego drugim stopniem doświadczenia wiary jest *doświadczenie eksperymentalne*, będące właściwym narzędziem całego nowożytnego przyrodoznawstwa. Opiera się ono na tym, że obok arystotelesowskiego aksjomatu: *Nihil in intellectu nisi prius in sensu* (do rozumu nie może wejść nic, czego wcześniej nie było w zmysłach) pojawia się korygujący go platoński aksjomat: *Nihil in sensu nisi per intellectum* (nic nie jest postrzegane, jeśli przed tym nie zostało zrozumiane). Doświadczenie zmysłowe zostaje oświecone przez umysł, stając się nowym, dojrzałym doświadczeniem. Do tego momentu struktura doświadczenia wiary jest w całości analogiczna do struktury nauk przyrodniczych, bowiem „obydwie istnieją dzięki dynamicznej więzi łączącej umysł i zmysły oraz otwierającej drogę prowadzącą w głąb”⁶⁷.

Doświadczenie eksperymentalne obok licznych zalet ma jednak podstawową wadę, albowiem uprzedmiotawia człowieka w trakcie doświadczenia. A przecież tego, co jest w człowieku osobowe, nie da się poddać całkowitej kontroli. Tym bardziej wyłączone podejście eksperymentalne do wiary i Boga może doprowadzić w końcu do teologii śmierci Boga⁶⁸. W kontekście wiary łatwo jest dostrzec wyraźne granice doświadczenia eksperymentalnego. Jak mawiał św. Ignacy z Loyoli – *Deus semper maior* (Bóg jest zawsze większy). A to oznacza, że Bóg może ukazać mi się tylko wtedy, gdy nie stoję w miejscu,

⁶⁵ Zob. tamże, s. 462-464.

⁶⁶ Zob. tamże, s. 464.

⁶⁷ Tamże, s. 468.

⁶⁸ Zob. tamże, s. 467-468.

lecz w doświadczeniu widzę drogę i wciąż je poszerzam, pamiętając, że samo doświadczenie to za mało. W związku z tym faktem J. Ratzinger napisze, że „rzeczywistość Boga jest większa od naszych doświadczeń, także od doświadczenia Boga. Dlatego wiary nie można przekazywać według schematu podaży i popytu, nie można się zadowolić samymi pytaniami stawianymi przez człowieka. Przy takim ograniczeniu nie mogłaby już promieniować jej specyficzna rzeczywistość, a człowiek stawałby się ciasny i otepiały. Bo jak już powiedzieliśmy, sam człowiek pyta zbyt rzadko i niekoniecznie o to, co trzeba”⁶⁹.

Pojawia się więc trzeci stopień doświadczenia wiary, tj. *doświadczenie egzystencjalne*, które charakteryzuje się otwartością nigdy niekończącej się drogi. Doświadczenie wiary jawi się jako nieustanna droga, która domaga się stałego poszerzania doświadczenia. „Wiara ma początek w doświadczeniu, nie można jej jednak ograniczać do już zdobytego doświadczenia. Wiara pobudza do zdobywania doświadczeń i sama stanowi źródło ciągle nowych. Zawsze większego Boga można poznawać tylko w przekraczaniu owego «ciągle więcej», w nieustannym korygowaniu własnych doświadczeń. Tak więc wiara i doświadczenie stanowią jedną drogę, która musi prowadzić dalej. Autentyczne «doświadczenie wiary» jest możliwe jedynie dzięki nieustannemu przekraczaniu samej wiary”⁷⁰.

Wychowanie do/w/przez wiarę obok tego, że powinno bazować na wyżej opisanym doświadczeniu wiary, musi także uwzględniać specyfikę religii chrześcijańskiej⁷¹ oraz specyfikę doświadczenia chrześcijańskiego związaną ze wspólnym życiem wiary i liturgii w Kościele, świadectwem wiary współwyznawców oraz z wzorem świętych, którzy stanowią żywe wcielenie doświadczanej i niezłomnej wiary⁷² i są „spełnionymi” chrześcijanami⁷³.

Nie da się również adekwatnie urzeczywistnić procesu wychowania do/w/przez wiarę, bez uwzględniania Ratzingerowskich zasad opisujących głęboką strukturę wiary i egzystencji chrześcijańskiej. Do tych zasad omawiany Autor zalicza: zasadę jednostki, zasadę „dla”, zasadę anonimowości, zasadę nadmiaru, zasadę definitywności, zasadę prymatu tego, co otrzymane, oraz zasadę pozytywności⁷⁴. Wspomniane zasady wyznaczają poszczególne obszary pracy wychowawczej.

Zasada jednostki podkreśla personalny wymiar chrześcijaństwa, w którym to, co ogólne i całościowe, organicznie powiązane jest z tym, co jednostko-

⁶⁹ Tamże, s. 465.

⁷⁰ Tamże, s. 465.

⁷¹ Zob. aneks nr 2 zatytułowany: *Josepha Ratzingera-Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa*.

⁷² Zob. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 471-474.

⁷³ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 302-303.

⁷⁴ Zagadnienie to opisuje w aneksie nr 2, punkt 5.

we i szczegółowe. Zasada ta wskazuje na potrzebę wychowywania chrześcijanina do wchodzenia w relacje z Bogiem i z innymi ludźmi, gdyż wiara jest zawsze „współ-wiarą”. Relacje zaś są realną postacią ludzkiej egzystencji, gdyż człowiek z natury jest bytem relacyjnym⁷⁵. Zasada ta przypomina wychowawcom o niepowtarzalności każdej osoby, a zarazem o jej społecznej naturze.

Zasada „dla” zwraca uwagę wychowawców na wymóg kształtowania w wychowanku zdolności do proegzystencji na wzór Chrystusa, tzn. bycia dla drugich, otwarcia swojej egzystencji aż po całkowity dar z samego siebie. J. Ratzinger, analizując tę zasadę, zwraca uwagę na znamieny fakt, że nie wystarczy tylko dawać, ale równocześnie trzeba być gotowym do przyjmowania w pokorze daru od innych, w pierwszym rzędzie od samego Boga⁷⁶.

Zasada anonimowości kładzie nacisk na umiejętność bycia dla innych, okazywania im pomocy w sposób taktowny, nienarzucający się i nierobiący wokół tego szumu, na wzór Boga, który idzie poprzez historię *incognito*, czyniąc dobro. Anonimowość, która jest zasadą obecności Boga w świecie, wskazuje także na paradoks wiary związanej z Bogiem dalekim i bliskim zarazem⁷⁷. Zasada ta postuluje potrzebę wychowywania do otwartości i rozumnego poszukiwania racji i sensu życia oraz prawdy⁷⁸. Dojrzała wiara oznacza to, „że człowiek nie uważa, iż może wzrokiem, słuchem i dotykiem objąć całość tego, co go dotyczy, nie uważa, że przestrzeń jego świata jest wytyczona tym, co można ujrzeć i czego można dotknąć, lecz szuka innego sposobu dojścia do rzeczywistości, który to sposób nazywa wiarą, znajdując w niej w ogóle rozstrzygające otwarcie swego spojrzenia na świat”⁷⁹. W tym kontekście wiara jawi się jako zaufanie i wezwanie do kształtowania w sobie postawy związanej z nadzieją⁸⁰.

Zasada nadmiaru, podkreślając hojność łaski Bożej, jaką człowiek jest obdarowany przez Boga, wskazuje na potrzebę kształtowania w wychowanku

⁷⁵ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 142-152.

⁷⁶ Zob. tamże, s. 152-157.

⁷⁷ Zob. tamże, s. 157-163.

⁷⁸ J. Ratzinger, idąc za rozróżnieniem myślenia dokonany przez M. Heideggera, podkreśla, że wiara to *myślenie rozważające*, które ma za przedmiot sens rzeczy, a nie *myślenie rachujące* podporządkowane działaniu. Wiara bowiem nie należy do dziedziny tego, co wykonalne i wykonane, chociaż ma do czynienia z nimi (zob. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 68-69). Benedykt XVI w czasie spotkań z wyznawcami innych religii często poruszał problem potrzeby relacji wiary do rozumu, co nie zawsze znajdowało zrozumienie u słuchaczy, dowodem tego jest kazus przemówienia na uniwersytecie w Ratyźbonie 12 września 2006 r. (zob. T. Rowland, *Wiara Ratzingera...*, s. 194-200, 266-279).

⁷⁹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 47.

⁸⁰ Zob. Tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 96-109.

zadziwienia, wdzięczności i hojności. Wychowanie do/w/przez wiarę wyraża się w formowaniu wychowanka do postawy wdzięczności za dar wiary oraz do dzielenia się wiarą, sprawiedliwością i miłością z innymi na wzór Chrystusa, który jest Bożym nadmiarem, nadobfitością, hojnością. Nadmiar Bożej miłości poszerza ludzkie serce, aby z kolei ono było w stanie przekroczyć własne granice w nadmiarze daru miłości⁸¹.

Zasada definitywności, wskazując na fakt, że w Jezusie zakończyło się Objawienie i spełnia się w Nim zbawienie wszystkich ludzi, kieruje uwagę wychowawców na potrzebę formowania nadziei, która jest silniejsza od beznadziei i bezsensu, dotyczących współczesnego człowieka⁸². Zasada definitywności przypomina, że wiara powinna definitywnie angażować człowieka⁸³. W związku z tym stwierdzeniem J. Ratzinger wyraźnie podkreśla, że proces wiary nie należy do relacji: „wiedzieć-wykonać”, charakterystycznej dla nauk przyrodniczych i technicznych, ale do relacji: „stać przy czymś-rozumieć”⁸⁴. Postawa wiary chrześcijańskiej wyraża się i jest potwierdzana słowem *amen*, które oznacza m.in. zaufanie, wierność, zawierzenie, stałość, bezpieczny grunt, trwanie oraz prawdę⁸⁵. „Wiara w Boga okazuje się trwaniem przy Bogu, przez co osiąga człowiek trwałe oparcie w życiu (...) (oznacza – *moja uwaga*) zajęcie pewnego stanowiska, ufne stanięcie na gruncie słowa Bożego”⁸⁶. Wiara w głównej mierze należy do dziedziny zasadniczych decyzji, od których człowiek nie może się uchylać, gdyż nadają one sens ludzkiej egzystencji⁸⁷.

Wychowanie do/przez i w wierze powinno polegać na przygotowywaniu wychowanka do wierności, poprzez uczulanie go na problem paradoksów i dylematów wiary. Proces ten powinien także podejmować zagadnienie kryzysu wiary i sposobów radzenia sobie z nim, gdyż wątplenie jest niejako organicznie związane z wiarą i jej dylematami. Szczególnie ta sytuacja objawia się i potęguje w okresie adolescencji. Niewątpliwie wychowanie do wiary domaga się także uczenia umiejętności łączenia wczoraj, dziś i jutra wiary⁸⁸.

Zasada prymatu tego, co otrzymane, przypomina podstawowy fakt, że wiara chrześcijańska jest łaską, darmowym darem Boga, a nie wynikiem

⁸¹ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 163-168.

⁸² To zagadnienie podjął i zaprezentował Benedykt XVI w Encyklice *Spe salvi* (30.11.2007).

⁸³ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 168-171.

⁸⁴ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 66nn.

⁸⁵ Zob. tamże, s. 67, 74.

⁸⁶ Tamże, s. 67.

⁸⁷ Zob. tamże, s. 69-70.

⁸⁸ Zob. tamże, s. 49-54.

naszych starań⁸⁹. Wiara chrześcijańska to przyznanie prymatu temu, co niewidzialne przed widzialnym oraz temu, co otrzymane, przed wykonanym, zdobytym⁹⁰. Wiara oznacza „zasadniczą postawę wobec bytu, wobec egzystencji, siebie samego i całej rzeczywistości; oznacza opowiedzenie się za tym, że to, czego nie można ujrzeć, co nie może w żaden sposób stanąć w polu widzenia człowieka, nie jest czymś nierzeczywistym, lecz odwrotnie, że to, czego nie można ujrzeć, jest właściwą rzeczywistością, która utrzymuje i umożliwia wszelką rzeczywistość. (...) Innymi słowy: wierzyć znaczy uznać, że wewnątrz egzystencji ludzkiej istnieje punkt, który nie może zasilać się tym, co widoczne i dotykalne, ani się na tym opierać, ale który styka się z tym, czego dojrzeć nie można, tak że się staje to dla niego dotykalne i okazuje się niezbędne dla jego egzystencji”⁹¹. Wychowanie w kontekście tej zasady oznacza ustawiczne otwieranie wychowanka na Boga i Jego dary.

Wiara chrześcijańska to także ciągle nawracanie się, tzn. zwrot w egzystencji, zmiana w bytowaniu, bowiem „człowiek musi się wewnętrznie odwrócić, aby dojrzeć, jak wiele traci z tego, co istotne, gdy idzie za swoim ciężeniem naturalnym. Musi się odwrócić, aby poznać, jak jest ślepy, gdy wierzy tylko temu, co widzą jego oczy. Bez tego zwrotu egzystencji, bez pokonania naturalnego ciężenia nie ma wiary. Wiara właśnie jest nawróceniem, w którym człowiek odkrywa, że się łudzi, gdy idzie tylko za tym, co uchwytne. Jest to zarazem najgłębszy powód, dlaczego wiara nie da się udowodnić. Jest ona zwrotem w bytowaniu i osiąga ją tylko ten, kto dokonuje tego zwrotu. Ponieważ zaś z natury ciężymy w innym kierunku, przeto wiara jest codziennie czymś nowym i tylko w nawróceniu trwającym przez całe życie możemy pojąć, co to znaczy mówić: wierzę”⁹².

Wychowanie do/w/przez wiarę, domaga się w tym kontekście codziennej *metanoi*, tzn. zmiany sposobu myślenia i postępowania, skruchy, pokuty, zmiany życia. Jest to możliwe dzięki wspólnocie Kościoła i Jego sakramentom. Nie ma wiary bez nawrócenia i wspólnoty Kościoła⁹³. Formacja wiary organicznie związana jest z formacją biblijną⁹⁴ i sakramentalną oraz liturgiczną⁹⁵.

⁸⁹ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 171-175.

⁹⁰ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 72-73.

⁹¹ Tamże, s. 47-48.

⁹² Tamże, s. 48, 86.

⁹³ Zob. tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa...*, s. 68-84, 471-476.

⁹⁴ Zob. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, nr 50-89, 121-123.

⁹⁵ Zob. Tenże, Posynodalna adhortacja *Sacramentum caritatis. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła* (22.02.2007), nr 34-69; Tenże, List apostolski *Porta fidei*, nr 9-10; J. Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002.

Zasada pozytywności – ściśle związana z poprzednią – wskazuje na pozytywność chrześcijaństwa, co oznacza, że wiara chrześcijańska jest wydarzeniem, które przychodzi do nas z zewnątrz, a nie jest naszym wytworem, wewnętrznym doświadczeniem. Chrześcijańska pozytywność opiera się na konkretnym wydarzeniu historycznym, na wydarzeniu Jezusa Chrystusa. Dzięki temu chrześcijaństwo ma określoną, pozytywną treść, którą można analizować i badać oraz wcielać w życie, czyniąc je bardziej ludzkim⁹⁶.

Wiara chrześcijańska to życie i praktyka, a więc także moralność⁹⁷. Pytanie o rolę wiary w życiu moralnym jest równocześnie pytaniem o drogi i sposoby urzeczywistniania wiary w życiu. Dzięki wierze życie moralne chrześcijanina wkracza w orbitę Chrystusa i Kościoła⁹⁸. Wychowanie do/w/przez wiarę oznacza także wychowanie moralne według nauki Chrystusa. Chodzi o to, aby człowiek wierzący prowadził życie w Chrystusie, a więc także w Duchu Świętym⁹⁹. Chodzi o świętość, która jest dążeniem do doskonałości na miarę Boga i jest wyrazem doskonałości moralnej w porządku nadprzyrodzonym¹⁰⁰.

Wiara chrześcijańska jest otwartą drogą zmierzającą ku przyszłości. Jest spletem pytań i odpowiedzi. „Człowiek wierzący będzie zawsze doświadczać owej ciemności, w której pokusa niewiary otacza go niczym posępne, zamknięte więzienie, podczas gdy obojętność świata, który toczy się dalej bez zmiany, jakby się nic nie stało, zdaje się tylko sztydzić z jego nadziei. Czy to naprawdę TY? To pytanie powinniśmy stawiać nie tylko ze względu na uczciwość myślenia i odpowiedzialność rozumu, ale także na mocy wewnętrznego prawa miłości, która pragnie coraz bardziej poznawać, komu dała swe przyzwolenie, ażeby Go móc więcej kochać”¹⁰¹.

Wychowanie do/w/przez wiarę powinno prowadzić do spotkania człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie, na co wskazują zaprezentowane powyżej zasady opisujące strukturę wiary i egzystencji chrześcijańskiej. Zasadą łączącą

⁹⁶ Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 175-177.

⁹⁷ Nie należy redukować wiary do moralności chrześcijańskiej, ale nie można także nie dostrzegać organicznego związku między nimi (zob. M. Sztaba, *Etyka i moralność a chrześcijaństwo. Czy jest sens zastępowania lekcji religii lekcją etyki?*, „Katecheta” 2 (2012), s. 35-42). J. Ratzinger przestrzega przed utożsamianiem chrześcijaństwa z moralizowaniem (zob. T. Rowland, *Wiara Ratzingera...*, s. 114-141).

⁹⁸ Zob. J. Nagórny, *Z wiary miłość i nadzieja*, Lublin 2011, s. 91-110.

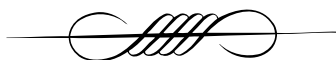
⁹⁹ Zob. KKK, nr 1699-2550.

¹⁰⁰ Niektórzy uważają, że świętość jest tym samym, co doskonałość moralna, ale wypowiedziana w języku religijnym. Wydaje się jednak, że takie ujęcie sprawy jest zbyt uproszczone. Świętość bowiem to nie tylko sprawa naszego moralnego wysiłku, ale to przede wszystkim łaska: uczynkowa, uświęcająca, sakramentalna, a więc życie Boga w nas. Chrześcijańska moralność i rozumienie w niej doskonałości moralnej jest potwierdzeniem, uwzniośleniem i dopełnieniem moralności, jaką odkrywamy w ogólnoludzkim doświadczeniu etycznym (zob. M. Sztaba *Troska bł. Jana Pawła II o etyczno-moralne podstawy życia społecznego*, Kraków 2011, s. 33-66, 243-258).

¹⁰¹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 79.

pozostałe jest miłość, bowiem jak pisze J. Ratzinger w pozycji *O sensie bycia chrześcijaninem*: „Ona wystarcza i ona ratuje człowieka. Ten, kto kocha, jest chrześcijaninem”¹⁰².

Wychowanie do/przez/w wierze jest w gruncie rzeczy procesem całościowym, angażującym całego człowieka, a więc jego umysł, serce, uczucia, wolę i ciało. Tylko taka postawa względem wiary pozwala na realne i rozumne poznawanie i życie konkretnymi artykułami wiary, czyli pozwala z *credo* uczynić życie konkretnego wierzącego¹⁰³. Wiara odkrywana jako nadzieja i działająca przez miłość staje się „nowym kryterium inteligencji i działania”, które przemienia życie poszczególnego człowieka i całych społeczeństw¹⁰⁴.



¹⁰² Zob. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo...*, s. 177-183.

¹⁰³ Por. M. Sztaba, *Josepha Ratzingera-Benedykta XVI rozumienie istoty chrześcijaństwa...*, s. 12-16.

¹⁰⁴ Por. Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 6. Ta myśl towarzyszy refleksji papieża Franciszka zawartej w Encyklice *Lumen fidei*.